Nr 460. Kraków, Poniedziałek 6. Października 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Obrady lewicy sejmowej.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Lwów, 5 października.

W myśl wczorajszej uchwały na dzisiejszem porannem posiedzeniu referent pos. dr Maiss przedłożył projekt rezolucyi w sprawie akcyi zapomogowej, w której uwzględnione zostały wszystkie opinie, wczoraj wyrażone. Po krótkiej dyskusyi tekst rezolucyi przyjęto i wybrano delegacyę z pp. dra Maissa, Schaetzla, Kleskiego, Maryewskiego i Rutowskiego, która pod przewodnictwem prezesa dra Lea rezolucyę tę przedłożyła namiestnikowi i marszałkowi kraju. Obaj szefowie administracyi kraju przyjęli delegacyę bardzo życzliwie, przyrzekając zająć się gorliwie zrealizowaniem zawartych w rezolucyi lewicy postulatów.

Lewica wobec przesilenia gospodarczego.

Rezolucye, uchwalone przez lewicę sejmową w sprawie przesilenia gospodarczego, brzmią:

Wypadki dziejowe na południowym wschodzie, wciągnąwszy w wir swój monarchię austro-węgierską, odbiły się niezwykłą depresyą ekonomiczną na poszczególnych krajach koronnych, a najbardziej na Galicyi, jako kraju mniej przemysłowym i zasobnym. W zupełną zaś ruinę gospodarczą wtrąciły kraj nasz klęski elementarne ostatnich trzech lat, a osobliwie roku bieżącego.

Wobec tego demokratyczna lewica sejmowa świadoma ogromu klęsk, które dotknęły zarówno mniejsze, jak i większe gospodarstwa rolne i podkopały na szereg lat rozwój miast i byt ludności miejskiej — po przeprowadzeniu w d. 4 i 5 października 1913 wyczerpującej dyskusyi, powzięła następujące uchwały:

1. Przyłączamy się w całej pełni do akcyi, podjętej przez komisyę parlamentarną Koła polskiego przy współudziale naczelników rządu krajowego i autonomii krajowej.

2. Uważamy za naglącą konieczność poczynienie starań o jak najrychlejsze uruchomienie kredytu.

W szczególności:

a) Domagamy się, aby Wydział krajowy, celem dostarczenia środków, wymaganych dla obrotu handlu, przemysłu i rękodzieła, oraz dla potrzeb komunalnych gmin miejskich, wpłynął na Bank krajowy, by jak najrychlej postarał się o uruchomienie swych funduszów lokowanych w emisyach krajowych. W szczególności domagamy się, ażeby w akcyi kredytowej, mającej na celu przyjście z pomocą warstwom produkującym, dotkniętym klęską gospodarczą, znalazła należyte uwzględnienie ludność, a przedewszystkiem rękodzielnicy, zagrożeni wprost w swej egzystencyi.

b) Wzywamy prezydyum Koła polskiego, ażeby jak najenergiczniej nadal popierało sprawę wydatnego podwyższenia kontyngentu listów zastawnych Banku austro-węgierskiego i równocześnie zabezpieczyło pożądany a odpowiedni udział kraju, względnie gospodarstwa krajowego w korzystaniu z dotyczących funduszów.

c) Uważamy za konieczne, ażeby w ten sposób uruchomiony kredyt zastosowano do odwrócenia klęski, wywołanej nagłą przerwą ruchu budowlanego po miastach i oraz

d) do umożliwienia gminom miejskim spełnienia najżywotniejszych ich zadań przez ułatwienie im na razie kredytu krótkoterminowego, któryby następnie, po ustaniu stagnacyi finansowej i powrocie normalnych stosunków kredytowych, w zwykłe pożyczki komunalne na szereg lat rozłożone, mógł być przeistoczonym.

3. Uważamy za stosowne i konieczne, aby Wydział krajowy, odpowiednio do ducha czasu i potrzeb gmin miejskich zmienił sposób postępowania przy prawie nadzoru nad funduszami tak zwanymi zakładowymi, w znacznych sumach w kasach miejskich się znajdującymi a bardzo nisko oprocentowanymi, i zaniechał czynienia trudności gminom w użyciu tych funduszów we własnych zakładach inwestycyjnych, niewątpliwie większe dochody przynoszących i do podniesienia życia ekonomicznego i kulturalnego w miastach nadzwyczajnie się przyczyniających. Tego rodzaju więzienie kapitałów miejskich uważamy dzisiaj za przestarzałe, nieodpowiednie, nieekonomiczne i postępowi gospodarki komunalnej się sprzeciwiające.

4. Uważamy za konieczne przyspieszenie wykonania projektów wszelkich budowli rządowych po miastach, a o ileby siły techniczne rządowe podołać temu nie były w stanie, kontraktowo zaangażowanie w tym celu techników prywatnych.

5. Uważamy za konieczne przystąpienie do rekonstrukcyi mostów i objektów drogowych na drogach rządowych i krajowych do tej chwili drewnianych, przez ich przemianę w żelaznobetonowe, a to zarówno celem dostarczenia ludności zarobku, jak i dla oszczędzenia kosztów konserwacyi tych objektów.

6. Domagamy się przyjścia gminom miejskim z pomocą przez udzielanie subwencyj ze strony Rządu na rekonstrukcyę dróg i mostów, zniszczonych przez tegoroczne ulewy.

7. Domagamy się bezwłocznego rozpoczęcia budowy potrzebnych i koniecznych budynków kolejowych, rozszerzenia dworców kolejowych oraz budowy kolei lokalnych, już dawno postanowionych a jeszcze niewykonanych, tudzież jak najrychlejszego przedłożenia Radzie państwa programu budowy nowych linii.

8. Domagamy się ścisłego przestrzegania zasady pierwszeństwa dla galicyjskich wytwórców i przedsiębiorców przy wszelkich dostawach państwowych dla Galicyi przeznaczonych, przestrzegania wszystkich w tej mierze istniejących przepisów i układów, wreszcie wprowadzenia powyższych zasad w całej pełni odnośnie do dostaw robót wszelkiego rodzaju przeznaczonych dla wojska i obrony krajowej.

9. Domagamy się odpisania z urzędu, ze względu na klęskę ekonomiczną, podatku zarobkowego dla rękodzielników i mniejszych kupców, a już co najmniej wstrzymania wszelkich egzekucyi i rozłożenia zaległości na dłuższy lat szereg.

10. Domagamy się także czasowego uwolnienia gmin miejskich, którym grożą ogromne niedobory budżetowe od opłacanych przez nie podatków państwowych, a co najmniej wstrzymania egzekucyi i prolongowania zaległości.

11. W interesie aprowizacyi miast, którym grozi klęska głodu domagamy się od Rządu udzielenia gminom bez procentowych pożyczek, oraz bezzwrotnych subwencyj na zakupno środków żywności i opału a także wydawania w naturze opału z lasów rządowych na kredyt, celem dostarczenia tych artykułów ludności po cenach własnych kosztów. — Domagamy się dalej zawieszenia czasowego ceł na zboże a powiększenia kontygentu mięsa sprowadzanego z zagranicy, jak niemniej zastosowania także do miast już przyznanych ulg taryfowych.

Lewica wobec projektów antibloku.

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego — stanowisko lewicy wobec ogłoszonych projektów reformy wyborczej klubu środka i stronnictwa narodowo-demokratycznego. Odbyła się niezmiernie ożywiona dyskusya, w której zabierali głos wszyscy uczestnicy zebrania. Oba projekty poddano gruntownej krytyce, roztrząśnięto wszystkie ich postanowienia i ostatecznie po całodziennych obradach o godzinie 9 wieczorem uchwalono

następującą rezolucyę:

„Lewica sejmowa stwierdza przedewszystkiem, że stronnictwa, które w ubiegłej kadencyi sejmowej tak namiętnie zwalczały poprzedni projekt kompromisowy rzekomo ze stanowiska narodowego i społecznego i niedopuściły do jego uchwalenia, nie przedstawiły dotychczas żadnego nowego projektu, który posiadałby warunki zjednoczenia chociażby znacznej większości polskich stronnictw. Przeciwnie, przedstawione przez stronnictwo centrum i przez stronnictwo narodowo-demokratyczne projekty reformy wyborczej, oparte na wręcz odmiennych i sprzecznych ze sobą zasadach (kataster, a proporcyonalność bez katastru i t. d.) zwalczają się wzajemnie i dowodzą przez to, że te dwa stronnictwa, zgodne w działaniu negatywnem, nie okazały zdolności postawienia wspólnych pozytywnych wniosków, jako zasad do opracowania nowego kompromisowego projektu.

Oba stronnictwa zwalczały projekt kompromisowy za przyznanie Rusinom rzekomo zbyt wysokiego procentowego udziału w reprezentacyi kraju (27·2 proc.), same zaś w swych projektach przyznają im równie wysoki procent, bo stronnictwo środka zapewnia, „że Rusini dostają w tym projekcie wszystko nieomal, co dawał im projekt poprzedni, ale w inny sposób“, zaś projekt narodowo-demokratyczny przyznaje Rusinom „zwyż 26 proc. mandatów do Sejmu, wedle ordynacyi wyborczej do parlamentu“.

Pod tym względem stanęły więc te projekty na gruncie projektu kompromisowego.

Przyznając takisam procent Rusinom, projekt klubu centrum nie zabezpiecza jednak polskiego stanu posiadania na wschodzie w sposób zgodny z interesem narodowym, a nadto pozostawia bez żadnej reprezentacyi polską ludność czternastu prawie powiatów, obejmujących jedną trzecią wschodniej Galicyi od Sanoka po granice Bukowiny jako odrębne terytoryum ruskie.

Projekt narodowej demokracyi, która zarzucała dawnemu projektowi, że faworyzuje ludność ruską — krzywdząc włościan polskich, konstruuje bez żadnego skrupułu okręgi wiejskie polskie z ludnością zwyż 91.000 (np. Biała-Andrychów 91.251, Żywiec-Milówka 91.692), Rusinom zaś przyznaje okręgi z ludnością o połowę mniejszą (np. Cieszanów 44 317 (ludność ruska) wyborców, Czortków 45 504).

„Stronnictwo narodowo-demokratyczne, które zarzucało projektowi kompromisowemu „radykalizowanie kraju“, w projekcie swoim dla celów demagogicznych zaprowadza w kuryi wiejskiej najradykalniejszą zasadę głosowania czteroprzymiotnikowego z odrzuceniem pluralności, w miejsce kuryi powszechnej w miastach wprowadza kuryę proletaryatu, a w kuryach cenzusowych miejskich naraża kuryę przemysłowo-handlową i kuryę rękodzielniczą przez dopuszczenie fakultatywności na zupełne opanowanie przez żywioły skrajnie radykalne.

„Obydwa projekty naruszają, dla celów czysto partyjnych, w sposób jaskrawy żywotne interesa ludności miejskiej, albowiem projekt klubu centrum, sprzęgając miasta wielkie z drobnemi miejscowościami w jeden okręg wyborczy, pozbawia te najważniejsze dziś ogniska pracy narodowej i kultury politycznej, posiadanej od początku ery konstytucyjnej, samoistnej reprezentacyi, a nie stwarza właściwego zastępstwa dla mniejszych miasteczek, przedstawiających odrębny typ gospodarczy i społeczny, projekt zaś stronnictwa narodowo-demokratycznego rozbija jedność i solidarność mieszczaństwa i jego wpływ osłabia, wprowadzając w życie polityczne kastowość zarobkową, a tem samem znowu rozluźnia spójność obozu narodowego.

„Skoro więc oba te projekty nie tylko nie spełniają żadnej z poprzedzających je zapowiedzi ich twórców co do zdobycia większych korzyści narodowych, oraz skuteczniejszego zabezpieczenia polskiego stanu posiadania na wschodzie, ale przeciwnie pogarszają pod każdym względem system reprezentacyi wiejskiej i miejskiej, Lewica sejmowa uznaje, że żaden z tych projektów nie nadaje się do przyjęcia i ze względu na rozliczne zasadnicze braki nie może służyć jako podstawa rokowań“.

Lewica sejmowa wobec uruchomienia Sejmu.

Wreszcie po dłuższej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

„Z uwagi, że do uchwalenia reformy wyborczej, oraz podjęcia akcyi ratunkowej w chwili obecnej klęski, koniecznem jest jak najrychlejsze **uruchomienie Sejmu krajowego**, Lewica sejmowa wyraża przekonanie, że obowiązkiem wszystkich politycznych czynników w kraju jest **usunięcie przeszkód**, które utrudniają normalne funkcyonowanie Sejmu.

Hr. Berchtold i Pasicz.

(Tel. „N. Ref.“)

Praga, 6 października.

O konferencyi hr. Berchtolda z Pasiczem podają „Nar. Listy“ następujące jeszcze szczegóły:

Konferencya nie miała merytorycznego charakteru, tylko poświęcona była powierzchownemu omówieniu spraw, które mają być przedmiotem przyszłych pertraktacyj pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią. Pasicz oświadczył pomiędzy innemi, że Serbia nie jest przeciwna sprawie uregulowania połączeń kolejowych. Również nie obstaje przy dawniejszem żądaniu co do powiększenia kontyngentu w dowozie mięsa. Natomiast Austrya nie będzie się sprzeciwiać przewozowi żywego serbskiego mięsa przez Melkowicę, Rjekę i Cormons do Włoch.

W dalszym ciągu konferencyi zauważył hr. Berchtold, że Austro-Węgry byłyby skłonne kupować tytoń w Serbii, na co Pasicz odparł, że Serbia chętnie otworzy swój rynek tytoniowy dla Austryi. W końcu omawiano także kwestyę granicy serbsko-bośniackiej. Wiadomo, że traktat berliński oznaczył rzekę Drin jako granicę. Od tego jednak czasu rzeka ta zmieniła swoje łożysko na korzyść Austryi, wobec czego Pasicz oświadczył, że sprawa ta musi być odpowiednio uregulowana, aby zapobiedz późniejszym ewentualnym konfliktom.

Wreszcie przedmiotem konferencyi była także kwestya albańska i tu podobno Pasicz oświadczył stanowczo, że Serbia żądać musi przyznania jej pewnych strategicznych pozycyj w Albanii.

Uspokajająca enuncyacya.

Berlin, 6 października.

„Nordd. Allg. Ztg.“ pisze w tygodniowem swem zestawieniu: Ubiegły tydzień przyniósł dla dalszego postępu kwestyi albańsko-serbskiej i grecko-tureckiej pewną ulgę. Mocarstwa otrzymały ze strony Serbii w urzędowej formie stanowcze oświadczenie, że ustanowiony przez konferencyę londyńską stan posiadania niezawisłej Albanii nie zostanie naruszony. Osobista wymiana zdań hr. Berchtolda i Pasicza miała korzystny przebieg i stworzyła dla przyszłości nadzieję porozumienia, zwłaszcza w kwestyach ekonomicznych. Także w kwestyi rokowań turecko-greckich, które z początkiem tego tygodnia w Atenach znowu podjęte zostaną, nie są złe horoskopy. Jakkolwiek porozumienie w poszczególnych kwestych jeszcze wymaga narad, to jednak zdaje się niebezpieczeństwo, jakie groziło przez przedwczesne wysunięcie sprawy wysp, jest usunięte.

Pruskie sfery wojskowe i Polacy.

W Gliwicach na Górnym Śląsku toczył się przed tamtejszą Izbą karną przez kilka dni proces, który już nie na Śląsku, nie w Prusiech, ale w opinii publicznej całych Niemiec budził ogromne zainteresowanie, i któremu cała prasa niemiecka, bez względu na kierunki polityczne, poświęca obszerne artykuły. Proces ten rzuca jaskrawe światło na stosunki tak ze względu na wolność i swobodę podczas wyborów „w państwie bojaźni bożej“, jak i ze względu na nienawiść, jaką do żywiołu polskiego pałają hakatyści, w tym zaś wypadku pruskie sfery wojskowe.

Rzecz przedstawia się jak następuje:

W r. 1908 podczas wyborów do Sejmu pruskiego zawarty został pomiędzy Polakami a stronnictwem centrowem kompromis wyborczy, na podstawie którego Polacy i centrowcy mieli obowiązek głosowanie na wspólnych, przez komitety wyborcze wyznaczonych kandydatów. W okręgu pszczyńsko-rybnickim postawieni zostali dwaj centrowcy i jeden Polak, jako oficyalni kandydaci jednego i drugiego stronnictwa. Do wyborców centrowych należał pomiędzy innymi także pruski sędzia Knittel z Rybnika, będący jednocześnie oficerem rezerwy. W myśl uchwał swego stronnictwa oddał głos także na kandydata polskiego.

W obozie hakatystycznym powstał popłoch, a organy tego sławetnego bractwa trzech liter zaalarmowały całą niemiecką opinię publiczną żałosną wieścią, że sędzia pruski i oficer w rezerwie głosował na Polaka i przez to dopuścił się czynu, „którego pogodzić nie można ani ze stanowiskiem pruskiego urzędnika ani z honorem (sic!) pruskiego oficera“. Co więcej, wojskowa władza przełożona przeniosła Kittla „za karę“ ze stanu oficera rezerwy do stanu oficera obrony krajowej (landwery).

Ukarany w ten sposób Knittel zwrócił się z zażaleniem do władzy wojskowej, a nawet do samego ministra wojny, ale bezskuteczne. Co więcej, jego samego posadzono na ławie oskarżonych, ponieważ w listach i zażaleniach, które wysłał, dopatrzono się obrazy przełożonej władzy. Proces pierwszy, który, który już przed rokiem toczył się najpierw przed sądami w Rybniku, a następnie przed instancyą apelacyjną w Raciborzu, zakończył się jednak dla oskarżonego pomyślnie, uwolniono go bowiem od wszelkiej kary.

Prasa hakatystyczna podniosła z tego powodu straszny alarm, a prokurator, pod naciskiem oburzonej opinii hakatystycznej, zgłosił rewizyę do najwyższej instancyi sądowej, tj. do trybunału Rzeszy, który ją też uwzględnił i sprawę całą przekazał do ponownego rozpatrzenia Izbie karnej w Gliwicach. I tu właśnie przez ostatnich kilka dni toczył się proces, którego epilogu w całych Niemczech oczekiwano w najwyższem napięciu. Ubiegłej soboty, zapadł też wyrok — wprost straszny. Oto Knittel skazany został na 2400 marek kary pieniężnej i na zapłacenie kosztów procesu, które dochodzą mniej więcej wysokości takiej samej kwoty. Prokurator wniósł nawet o karę sześciu miesięcy więzienia.

Obóz hakatystyczny tryumfuje oczywiście na całej linii. Ale pominąwszy już tych nieprzejednanych wrogów imienia polskiego, na uwagę zasługują zeznania świadków ze sfer wojskowych i biurokracyi pruskiej. I tak np. kapitan Kammler zeznał pomiędzy innemi, jako świadek, że był w najwyższym stopniu oburzony, kiedy się dowiedział, „że Knittel nie tylko głosował przeciwko przepisom (vorschriftswidrig), ale pozwolił wybrać się do Rady kościelnej, w której zasiadają Pollacken(!). Ten fakt ubliża mundurowi pruskiemu, który Kittel nosił, jako oficer w rezerwie. Takie postępowanie było obrazą dla honoru oficerskiego“. W prywatnej zaś rozmowie ten sam kapitan Kammler oświadczył pomiędzy innemi: „Gdybym był Bülowem, zaprowadziłbym poprostu w dzielnicach polskich stan oblężenia i kazałbym wszystkich Polaków wystrzelać“.

W podobnym tonie występowali w sądzie także inni świadkowie. Oto próba nienawiści, jaką pruskie sfery wojskowe pałają do wszystkiego, co polskie. Oprócz tego jest to niesłychana bezczelność, aby w ten sposób występować przeciwko narodowi polskiemu, od którego bierze się corocznie dziesiątki tysięcy znakomitego rekruta i żąda się ogromnych ofiar na cele wojskowe. To też słusznie prasa polska zaboru pruskiego podnosi, że gdyby ci patryoci byli choć odrobinę konsekwentni, to Polaków ani do wojska zaciągać, ani od nich pieniędzy na cele wojskowe brać nie powinni.

Wogóle proces ten jest wprost bezprzykładny i prowokujący ludność polską w najwyższym stopniu, bo twierdzić, że pruski oficer dopuszcza się czynu niehonorowego dlatego, że oddaje głos Polakowi podczas wyborów i przenosić go z tego powodu „za karę“ do obrony krajowej, jest czemś wręcz potwornem.

W smutnem świetle przedstawia się także wolność wyborcza w Prusiech. Proces gliwicki jest chyba aż nadto wymownym dowodem, jak wielką wywiera się presyę na wyborców ze strony rozmaitych władz i jak bardzo konieczną jest reforma obecnej pruskiej ustawy wyborczej, nazwanej już przez Bismarcka, „najmarniejszym ze wszystkich systemów wyborczych“. Z tego przedewszystkiem względu nabrał proces gliwicki tak wielkiego rozgłosu w całych Niemczech i z tego też względu zainteresował wszystkie stronnictwa polityczne i całą opinię publiczną.

To też sprawa cała, po ukończeniu procesu sądowego, znajdzie prawdopodobnie epilog w parlamencie niemieckim, gdzie stronnictwo centrowe zamierza wnieść osobną interpelacyę i zażądać od kanclerza, Bethmann-Hollwega, satysfakcyi za ciężko ukaranego i przez obóz hakatystyczny wprost sponiewieranego sędziego Knittla. Jeżeli rozprawy sądowe wywołały w całej opinii publicznej ogromne zainteresowanie, to interpelacya w parlamencie, wniesiona przez tak wpływowe i potężne stronnictwo, jak centrum, które dozna zresztą pod tym względem poparcia ze strony całej lewicy, łatwo spowodować może dziś zgoła nieprzewidziane następstwa. Za wyrok gliwicki pokutować będzie Bethmann-Hollweg. Centrum wypadku tego płazem puścić nie może.

Uroczystości sokole ku czci księcia Józefa Poniatowskiego.

Kraków, 6 października.

Obchód ku czci ks. Józefa Poniatowskiego, którego główna część przypada na dzień 19 b. m., rozpoczęły wczoraj uroczystości krakowskiego oddziału konnego „Sokoła“. Mimo niepogody uroczystości wczorajsze wypadły poważnie i imponująco. Wzięła w nich także udział drużyna lwowskiego konnego Sokoła-Macierzy w liczbie 32 jeźdźców.

Rano odbyło się uroczyste poświęcenie proporca krakowskiego oddziału konnego „Sokoła“. Przed gmachem „Sokoła“ na ul. Wolskiej odbyła się o godzinie pół do 9 zbiórka oddziałów sokolich pieszych i konnych. Gęste szpalery publiczności stały wzdłuż ulicy Wolskiej i ul. Straszewskiego, którędy o godzinie dziewiątej rano przechodził na Wawel

pochód.

Otwierała go banderya konna Krakusów pod komendą p. Władysława Bogackiego z Balic, złożona z 20 jeźdźców, ubranych w malownicze sukmany włościańskie; za nią szła muzyka „Sokoła“ krakowskiego. Dalej szły liczne zastępy pieszego sokolstwa przeważnie w mundurach polowych. Gdzie niegdzie tylko czerwieniły się dawne mundury. Na czele szli druhowie: Raciński i dr Rowiński. — W pochodzie szły dalej zastępy „Sokoła“ podgórskiego i wielickiego, oddział wioślarzy krakowskich, skauci, dwa oddziały straży pożarnej miejskiej i wreszcie sokoli konni lwowscy i krakowscy. Te ostatnie dwie drużyny w liczbie po 32 i 42 jeźdźców, w pięknych szarych mundurach ułańskich, wzorowanych na kawaleryi polskiej z roku 1831, zwracały na siebie ogólną uwagę. Lwowską drużyną dowodził p. dr Bałłaban, krakowską p. dr K. Ostrowski.

Pochód wszedł na stoki Wawelu drogą od strony kościoła OO. Bernardynów i zatrzymał się na dziedzińcu przed katedrą. W świątyni katedralnej odprawił ksiądz kanonik Podwin nabożeństwo przed ołtarzem św. Stanisława w asystencyi kleru. Obszerny kościół zapełnił się zaproszonymi gośćmi, sokolstwem i publicznością. Przybył między innymi wiceprezydent dr Szarski z licznem gronem radców, cały szereg wybitnych osobistości krakowskich oraz przedstawiciele rozmaitych instytucyj oświatowych, kulturalnych, sportowych i finansowych. Po mszy św. poświęcił ks. kanonik Podwin wspaniały proporzec dla konnego Sokoła; — wykonany on został według projektu artystki malarki p. Gramatyki-Ostrowskiej w pracowni p. E. Pydynkowskiej w Krakowie. — Z jednej strony wyszyte jest na nim srebrne godło sokole, z drugiej widnieje na amarantowem tle złocisty obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Proporzec ten jest prześlicznem cackiem sztuki hafciarskiej.

Po poświęceniu zaczęło się wbijanie gwoździ najpierw przez ojców chrzestnych, potem przez zaproszonych gości. Pierwszy gwóźdź z ojców chrzestnych wbił imieniem gminy miasta Krakowa wiceprezydent dr H. Szarski, następnie dr Godlewski ze Lwowa (Związek Sokoli), prezes Turski, wiceprezes dr Rowiński, dr Bałłaban i mecenasowa Ostrowska, dr K. Ostrowski i p. Bałłabanowa, prof. dr Balasits, szef sekcyi dr Piwocki (Towarzystwo Szkoły Ludowej), poseł dr Bandrowski, rejent Lipiński. Dalej wbijali: rektor Zoll, p. Marya Siedlecka (Koło pań Straży Polskiej), profesor dr Straszewski (Straż Polska), dyr. Grodyński (Resursa urzędnicza), radcy miejscy Konopiński, profesor Bujwid, dr Gertler, dr Doboszyński, Iglicki i t. d.

Po uroczystości w katedrze ruszył z powrotem malowniczy pochód przez ulicę Grodzką, Rynek gł., Szewską i Podwale przed gmach Sokoła, gdzie się zakończył.

Zawody konne Sokoła krakowskiego.

Kulminacyjnym punktem wczorajszych wstępnych uroczystości jubileuszowych ks. Józefa były urządzone poraz pierwszy zawody oddziału konnego Sokoła w Krakowie. Zawody odbyły się na torze wyścigowym przy udziale nieprzejrzanych zastępów publiczności ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Jako sędziowie na trybunie sędziowskiej zasiedli: Dr Teodor Bałłaban, prezes oddz. konn. Sokoła Macierzy we Lwowie, rotmistrze: Wacław Chmielaf, Jan Jędrzejowicz, Maryan Jędrzejowicz, Wojciech Kossak, Antoni Kruliš, Zygmunt Wnuczek, Łobaczewski, Stanisław Macudziński, porucznicy: Roman Małachowski i Wincenty Podlewski. Exec. Roman hr. Potocki, generał-major Tadeusz Rozwadowski, podpułk. Paweł Cyrus Sobolewski, Władysław Turski, prezes Sokoła w Krakowie, kapitan sztabu gen. Włodzimierz hr. Tyszkiewicz, generał major Edmund Zaremba.

I. Zawody rozpoczęto zrywaniem kokardy. Brało w tem udział 7 druhów. Pierwszą nagrodę otrzymał druh A. Beacock (Lwów), drugą druh dr A. Kwieciński. Nagrody były honorowe, ofiarowane przez panie i wydział Sokoła krakowskiego.

II. Zawody w jeździe. 3 nagrody honorowe: pierwsza dar p. St. G. Żeleńskiego, druga pań, trzecia oddziału konnego Sokoła w Krakowie. — Pierwszą nagrodę otrzymał dr St. Gołąb (Lwów), drugą p. E. Münnich.

III. Bieg płaski. 5 nagród honorowych: pierwsza dar dra K. Ostrowskiego, prezesa oddziału konnego Sokoła w Krakowie; druga wydziału Sokoła w Krakowie; trzecia oddziału konnego Sokoła w Krakowie; czwarta miłośnika sportu; piąta oddziału konnego Sokoła w Krakowie. Meta 1600 metrów.

W biegu brało udział 9 druhów. Pierwszy przybył M. Seip na „Rozalindzie“, drugi St. Rabiński na „Beduinie“, trzeci A. Romer na „Iskrze“

IV. Zawody w skokach. 3 nagrody honorowe; pierwsza dał dr. T. Bałabana prezesa oddziału konnego Sokoła Macierzy we Lwowie; druga stada w Kopalinach; trzecia oddziału konnego Sokoła w Krakowie. Pierwszą nagrodę otrzymał p. B. Stolarczyk. (Lotka), drugą p. St. Żeleński (Brigadiros), trzecią p. E. Münnich (Problem).

V. Ćwiczenia plutonu, złożonego z 12 druhów w mundurach Igo pułku ułanów wojska polskiego 1830 r. Ćwiczenia nader sprawne i malownicze wykonali członkowie oddziału konnego Sokoła Macierzy we Lwowie pod komendą druha T. Sancreya. Wspaniale przeprowadzona musztra, a szczególnie atak z lancami obudził zachwyt wśród zebranych tysięcy publiczności, która piękne ćwiczenia lwowiaków rzęsistemi przyjmowała oklaskami

VI. Bieg z płotami. Cztery nagrody honorowe: 1, 2 i 3 dar Towarzystwa wyścigów konnych w Krakowie; czwarta oddziału konnego Sokoła w Krakowie. Meta 3.200 m.

Pierwszy przybył p. E. Łazarski (Rozalinda), drugi B. Stolarczyk (Dina), trzeci E. Münnich (Problem).

VII. Bieg włościański. Trzy nagrody honorowe: pierwsza dar p. B. Stolarczyka, druga i trzecia oddziału konnego Sokoła w Krakowie. Biegało 7 koni.

VIII. Musztra plutonowa. Na tor wyścigowy wystąpił oddział Sokołów konnych i odbył musztrę, która obudziła żywe zainteresowanie, mimo, że posłuch komendy tu i owdzie nie odpowiadał ściśle rygorowi wojskowego regulaminu.

Na zakończenie zawodów, odbyła się defilada konnego Sokoła przed prezesem.

Zaznaczyć należy, że służbę sanitarną pełnili przy przeszkodach skauci pod kierownictwem dr. Mieczysława Staszewskiego.

Teatr miejski.

„Piękna żonka". Komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

Urokiem wspomnień przemówiło do nas w sobotę ze sceny. Wrażenie było podobne do tego, jakie się odnosi, gdy się zwiedza dawno nie oglądane mieszkanie, w którem się przed laty miłe przeżywało chwile. Spłowiały w niem gobeliny stare, zmalały sprzęty, które kiedyś wielkiemi się wydały, ale pozostał w niem jakiś dziwny wdzięk, którego dziś już naprożnoby szukać. Bałucki, ów niegdyś ulubieniec publiczności krakowskiej, którego premiera każda bywała wypadkiem dnia, prawie, że świętem teatralnem, nie przeszedł jeszcze bezpowrotnie w toń przeszłości.

Powracają od czasu do czasu na repertoar jego sztuki, i o dziwo, dziś odkrywamy w nich zalety, jakich brak dotkliwie ciąży na nowoczesnej produkcyi teatralnej.

Tej szczerości, tej bezpośredniości odczuć, tej pogody i tego humoru nie spotykamy już u dzisiejszych dostawców scenicznego humoru. Tak się śmiać zdrowo i pogodnie, jak się śmiano przed ćwierć wiekiem na komedyach Bałuckiego, dzisiejsze pokolenie już nie potrafi.

Wczorajsze wskrzeszenie „Pięknej żonki", jest jednym z dowodów, że siła scenicznego działania talentu Bałuckiego nie straciła swej żywotności. Choć zbladły kolory tła, choć uciekł rumieniec życia współczesnego z twarzy osób występujących, zajmują one, bawią i budzą satyrycznym swym zakrojem, dosadnością rysów charakterystyki, dostateczne zainteresowanie.

„Piękna żonka" nie stoi w pierwszym szeregu sztuk Bałuckiego. Powodzenie, jakiem w swojem czasie cieszyła się na deskach teatru krakowskiego, zawdzięczała nie tyle pomysłowi komedyowemu, ile swemu satyrycznemu podkładowi i lokalnemu kolorytowi. I z jednego i z drugiego czynnika pozostało jej jeszcze po dziś dzień dosyć, aby mogła nawet bez usiłowań stylizacyi, znaleźć sympatyczne echo w widowni.

Odzywało się też ono wczoraj raz po raz, znajdując wyraz w częstych wybuchach śmiechu i gorących oklaskach. Bo typ „pięknej żonki", co to nie umie być żoną dla swego męża, a służy za zabawkę całej zgrai intruzów, oblegających, w oczekiwaniu łatwej zdobyczy, dom uczciwego ale trochę nieporadnego męża, nie przestał być aktualnym, a sytuacye związane z akcyą komedyi również nie przestały być fotografią życia. Może tylko robota sceniczna wydać się już przestarzałą, tylko pewne szczegóły drugorzędne anachronizmem. Ale ten anachronizm jest dla nas dziś poniekąd zaleceniem sztuki.

Wykonanie „Pięknej żonki" miało współczesne zabarwienie stylowe, z poważnem uwzględnieniem satyrycznego podkładu krotochwili, która stoi już na granicy komedyi obyczajowej. P. Siemaszko, który w całym szeregu premier Bałuckiego tworzył kiedyś pierwsze rzuty doskonałych typów, wskrzesił papę Chwaliszewskiego w pełnej sile humoru i charakterystyki, utrzymując się na tej samej co przed laty linii artystycznego zacięcia. „Piękną Julię" odegrała p. Gryficz z wdziękiem i kokieteryą, estetycznemi ruchami i zręcznem pozowaniem się wypełniając blade kontury roli, którą kiedyś wspaniale w teatrze warszawskim odtwarzała Wisnowska. Sympatyczną rólkę Andzi odegrała z wielkim akcentem szczerości p. Mila Kamińska, odsłoniła nowy rys talentu, wkupując się trwale w łaski publiczności krakowskiej. Bladym z konieczności mężem był p. Nowacki, za to drugorzędne figury komedyi, jak wujaszek Rembaliński, dwaj hrabiowie Gapiszewscy lub Cymbałkiewicz, znalazły kapitalnych wykonawców w pp. Jednowskim, Noskowskim i Stanisławskim. Doskonale zgranego zespołu dopełniła w karykaturalnej charakteryzacyi p. Czaplińska, oraz pp. Mielewski i Żarski.

Publiczność, roześmiana i rozbawiona wesołą grą nie szczędziła wykonawcom oklasków, wywołując ich wielokrotnie przed rampę. Pani Gryficz wręczono piękny kosz kwiatowy.

Teatr był prawie pełny. *W. Pr.*

Kronika powstania 1863-64 roku.

5 października.

Połączone pod dowództwem Pütza trzy oddziałki kaliskie, zaatakowane pod Tokarami (Kal.) przez 2 roty piechoty, 2 szwadrony huzarów i 1 secinę kozaków, odpierają jazdę i uchodzą szczęśliwie przed piechotą. — Pod Tyrszklami (Kow.) Paulin Bohdanowicz i ks. Dębski, na czele jazdy doznają porażki, tracą konie i oddział na piechotę ratuje się ucieczką.

Kronika.

Kraków, 6 października.

Po odkryciu sprawców zbrodni. Morderstwo, dokonane przed sześciu dniami na osobie ś. p. Ferdynanda Świszczowskiego w księgarni Gebethnera, wstrząsnęło do głębi opinią publiczną Krakowa, czemu dała wyraz prasa tutejsza. Zaniepokojeni do najwyższego stopnia tą zbrodnią, wykonaną z taką śmiałością w centrum miasta, mieszkańcy Krakowa obawiali się, że sprawcy zbrodni, dzięki pomyślnemu dla nich zbiegowi okoliczności, zdołają umknąć i uniknąć ramienia sprawiedliwości. Obawy te nie spełniły się. Policya tutejsza rozwinęła tak energiczną, wszechstronną i szybką akcyę, że już nazajutrz dostała w swoje ręce Jana Łyżwińskiego, podejrzanego silnie o współudział w zbrodni. Akcya dalsza policyi została uwieńczona jak najlepszym wynikiem, gdyż wczoraj policya zdołała stwierdzić, że aresztowani przez nią w dalszym toku czterej młodzi ludzie są sprawcami zbrodni.

Wiadomość o wykryciu zbrodniarzy podała „Nowa Reforma" wczoraj, to jest w niedzielę ku wieczorowi, w nadzwyczajnem wydaniu, które zostało rozchwytane. W kawiarniach i cukierniach czytano chciwie szczegóły wykrycia zbrodni, dając wyraz uczuciu ulgi moralnej. Rzeczywiście opinia publiczna, przygnębiona zamordowaniem ś. p. Świszczowskiego, wczoraj odetchnęła, widząc, że hydra bandytyzmu została poskromiona. Ofiarą jej padło życie zacnego obywatela, ale sprawiedliwości publicznej stanie się zadość. Ta akcya władzy bezpieczeństwa oddziała z pewnością zbawiennie na stosunki bezpieczeństwa publicznego w Krakowie.

Klub angielski (Grand Hotel), wtorek 7 b. m. godz. 8·30 wiecz. konferencya p. Adama Gielguda „On Home Rule".

Bezpieczeństwo publiczne na poczcie. P. T. C., nauczyciel gimnazyalny, mając do odebrania pilny list, zgłosił się w niedzielę o godzinie 11 w budynku głównej poczty, gdzie mu jednak portyer odmówił wpuszczenia. Gdy po wyjaśnieniu, iż godzina 11 jeszcze nie wybiła, ruch w budynku nie ustał, a list jest ważny, p. C. uważając motywy za dostateczne, wchodził do westibulu, portyer ów nagle chwycił go za gardło i zepchnął ze schodów, poczem, w obawie następstw, natychmiast drzwi zatrzasnął i uciekł. Wątpić nie należy, że dyrekcya poczty, którą p. C. natychmiast o zajściu, mającem licznych świadków, zawiadomił, postąpi z całą surowością i przez natychmiastowe usunięcie brutala zabezpieczy publiczność przed tego rodzaju ekscesami.

Nauczycielka pod kołami pociągu. Ofiarą tragicznego wypadku padła wczoraj wieczorem p. Zofia Czerska, nauczycielka z Trzebini, Krakowianka, zamieszkała w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej. Przyjechała ona wczoraj wieczorem do Trzebini. Widocznie jej się bardzo spieszyło, bo wyskoczyła z pociągu, gdy pociąg był jeszcze w ruchu i dostała się pod koła wagonu, które odcięły jej lewą nogę poniżej kolana.

Zarząd kolejowy, pragnąc jak najszybciej przyjść jej z pomocą, odesłał ją specyalnym pociągiem do Krakowa. Pociąg ten nadszedł po godz. 10. Na dworcu oczekiwało już pogotowie ratunkowe, które nieszczęśliwą przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

Żywiec, 8 października. (Zgromadzenie kolejarzy.)

W dniu 28 września odbyło się w Żywcu nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku urzędników kolejowych. Na zgromadzeniu tem przedstawił delegat centralnego zarządu Związku p. Krzysztofowicz ze Lwowa w obszernym referacie krzywdzące urzędników postanowienia, zawarte w przepisach o awansie czasowym, niesłuszne interpretowanie systemu kwalifikacyjnego i niewłaściwe stwarzanie oszczędności przez zarząd kolejowy kosztem personalu, jako też perfidyę rządu, który przez enuncyacye swych członków w kołach parlamentarnych i w społeczeństwie wywołuje wrażenie, że stan urzędniczy jest pasożytem, którego ciągłe żądania pożerają lwią część dochodów państwowych i zmuszają rząd do nakładania coraz to nowych ciężarów na ludność w postaci podatków lub podwyższenia taryf kolejowych.

Po uchwaleniu odpowiednich rezolucyj protestujących, uzupełniono je wnioskami, żądającemi, aby centralny zarząd Związku w porozumieniu z zarządami innych organizacyj urzędników kolejowych starał się usilnie o uzyskanie wpływu na reorganizacyę administracyi, o decentralizacyę i unarodowienie tejże.

Tajemniczy aeroplan nad Przemyślem. Korespondent nasz donosi: Nieliczni, spóźnieni przechodnie mieli sposobność w sobotę koło godziny 3 nad ranem widzieć unoszący się nad miastem i zataczający koła aeroplan, o którym oficerowie twierdzą, że jest rosyjskiego pochodzenia. Aeroplan szybował stosunkowo dość nisko, a kontury jego rysowały się wcale wyraźnie na tle nieba — jak również widoczne były światełka latawca, uważane nawet przez niektórych za reflektory, którymi oświetlano z aeroplanu niektóre punkty w mieście. Ostatecznie zaalarmowano władze wojskowe, ale nim one zdołały wydać jakie zarządzenia, tajemniczy gość uniósł się szybko w górę i uleciał w kierunku Jarosławia.

Aresztowanie dwóch szpiegów. Z Przemyśla donosi nasz korespondent:

Od kilkunastu dni przebywa w aresztach tutejszego sądu dwóch mężczyzn, zostających pod zarzutem szpiegostwa na rzecz „zaprzyjaźnionego" mocarstwa. Jeden z nich ma być rosyjskim kapitanem generalnego sztabu, a drugi porucznikiem rosyjskiej artyleryi.

Nazwiska obu aresztowanych, jakoteż szczegóły śledztwa osłaniają władze bezwzględną tajemnicą, tak, że z tej strony niczego nie można się dowiedzieć.

Prywatnie natomiast udało się tyle ustalić, że starszy z nich, właśnie ów kapitan, przebywał już od dłuższego czasu w Galicyi, służąc kolejno jako kelner w kawiarniach w Krakowie, we Lwowie, a wreszcie w Przemyślu, gdzie zaopatrzony w doskonałe świadectwa z miejsc poprzednich, uszczęśliwił osobą swoją kawiarnię „Habsburg", znaną z tego, że dzień w dzień koło wieczora schodzi się w niej mnóstwo oficerów.

Niestety, właściciel kawiarni nie pamięta, jak się ów kelner nazywał, a zresztą choćby i pamiętał, to i tak było to z pewnością fałszywe. Wie tylko tyle, że było mu na imię Józef, i że jako bardzo usłużny a ruchliwy kelner cieszył się sympatyami gości, których uderzała tylko jego „cięta" wojskowa postawa. Był ten „Józef" kelnerem kilka tygodni, aż wreszcie pewnego dnia, pokłóciwszy się z kucharzem o jakiś źle umyty talerz, zniknął i odtąd nie pokazał się ani on, ani zachodzący doń od czasu do czasu młody jego „kuzyn" czy nawet „syn", aresztowany obecnie z nim razem, jako szpieg: porucznik rosyjski. Ostatni raz widziano ich w kawiarni w marcu b. r.

Obecnie przed kilkunastu dniami zostali aresztowani.

Kołomyja 2 października. (Poświęcenie sokolni i kościółka polskiego. — Teatr Turskiego, — Kino Sokół. — Wieczorek Kościuszkowski. — Wycieczka uczniów). — W ubiegłą niedzielę 28 września odbyło się w sąsiedniem miasteczku Zabłotowie poświęcenie sokolni. Miasteczko niewielkie, liczące parę tysięcy mieszkańców, przeważnie żydów. z trudem po wielu latach zdobyło się na ładny budynek Sokoła. Poprzednio mieścił się zabłotowski „Sokół" w pół rozwalonej chacie. Grunt pod obecny budynek darowała Rada miejska w Zabłotowie wskutek szczególniejszej gorliwości burmistrza p. Starzeckiego. Na budynku ciąży dług. Na poświęcenie zjechali Sokoli kołomyjscy ze skautami. Bardzo podobały się publiczności ćwiczenia harcerzy.

Na drugi dzień w poniedziałek, mieliśmy piękną narodową i kościelną uroczystość w Pilipach, wiosce odległej od Kołomyi o 12 km. Staraniem grona obywateli, a głównie właściciela dóbr p. Romaszkana, stanął w Pilipach piękny kościółek dla mieszkających tam Polaków.

Na poświęcenie tej nowej twierdzy polskości przyjechał ze Lwowa ks. biskup Bandurski, wszędzie owacyjnie witamy.

Zawitał do nas Turski na przedstawienie „Wojny z babami". Sala „Sokoła" zapełniła się głównie studentami, gdyż znano Turskiego teatr z dowcipnych „Zuchów krowoderskich" i „Konkurów Antka". Obecna sztuka najmniej może jest stosowna dla młodzieży z powodu dwuznaczników. Grę przyjęto sympatycznie. — Dyrektor Turski zostawił po sobie miłą pamiątkę w Kołomyi, gdyż ofiarował amatorskiemu Kółku Miłośników sceny swą niegraną dotąd sztukę na tle z 1863 roku. Autor wyraził życzenie, aby dochód z przedstawienia ofiarować na powstańców 63 roku.

Kina już zwijają powoli u nas interesy. Chyli się do upadku Kino-Korso, gdzie ostatnie przedstawienia już się nie odbyły, a podobny los czeka inne kina, gdyż powstaje groźny współzawodnik „Kino-Sokół". Sokół kołomyjski, otrzymawszy koncesyę, wszedł w spółkę z fotografem p. Küblerem, który poprowadzi w „Sokole" kino, wyposażone w najnowsze urządzenia techniczne. Wspaniała reklama i cel przysporzenia funduszów instytucyi narodowej, ściągać będą publiczność tłumnie. Kino-Sokół zacznie pracować już w listopadzie.

W październiku, dnia 26, odbędzie się, corocznym zwyczajem, wieczorek Kościuszkowski o urozmaiconym programie w „Sokole". Wieczorki Kościuszkowskie mają u nas swoją dobrą sławę tak, iż garnącej się publiczności sala nie może pomieścić. Tani nadzwyczaj wstęp umożliwia wszystkim sferom publiczności branie udziału w podniosłej uroczystości narodowej.

Wystawę pamiątek narodowych z r. 1863 we Lwowie zwiedziła w ubiegłym tygodniu wycieczka uczniów polskiego gimnazyum z Kołomyi. Przez 2 dni zwiedzono wystawę, panoramę racławicką, muzea lwowskie, okolicę i... Luna-park, co się najwięcej chłopcom podobało. Przewodnikiem wycieczki był prof. Walter.

Ze świata.

Grób Korzeniowskiego. Jak wiadomo, znakomity pisarz zakończył życie w Dreźnie dnia 17 września 1863 r., zwłoki zaś, przewiezione do Warszawy dopiero w kwietniu roku następnego, spoczęły na Powązkach. Staraniem rodziny w tych dniach właśnie odbywa się restauracya grobu; na miejsce dawnej, bardzo zniszczonej, mieści się u góry płaskorzeźba z białego marmuru karazyjskiego, przedstawiająca wieniec, pośrodku książkę, pióro i zwój papieru. U dołu — nazwisko i daty urodzenia i śmierci.

Echo wycieczki zakopańskiej szkoły gospodarstwa do Czech. Przebywający obecnie w Dubrowniku redaktor Franciszek Hovorka, którego zabiegom zawdzięczała wycieczka zakopańska nad wyraz gościnne przyjęcie w Czechach, otrzymał w tych dniach od Maryi hr. Zamoyskiej z Zakopanego list następujący: „Szanowny i łaskawy Panie! I my łączymy się z przyjaciółmi Pana, obchodzącymi jubileusz 35-letniej pracy pańskiej i całem sercem życzymy Czechom i Polsce, aby Pan Bóg jak najdłużej zachował mu dla wspólnego pożytku przy dobrem zdrowiu takiego patryotę i przyjaciela, jakim Pan jesteś. I myśmy doznali, jak wszystkie zjazdy polskie poświęcenia, z jakiem się Pan naszą wycieczką zaopiekował. Nie wiem, jak Panu wyrazić wdzięczność naszą za tę wycieczkę do Czech. Pan nas do tego zachęcił, Pan nam wszystko przygotował, wszystkich życzliwie dla nas usposobił. Nie przyszło to bez wielkiego trudu i podziwiałyśmy nie tylko poświęcenie Pana, ale i sposób, w jaki wszystko obmyślił, przewidział, urządził. Napisałam nareszcie gdzie mogłam do tych, którzy posłuszni woli Pana, całem sercem przyczynili się do tego, by wycieczka nasza odbyła się jak najpożyteczniej, jak najmilej. Jednakże wdzięczna Panu będę, jeżeli Pan zapewni ich ponownie o naszej wdzięczności, jakoteż i tych wszystkich, których nazwisk niestety nie zapisałam".

Łączę wyrazy poważania *Marya Zamoyska.*

Tryumf psa policyjnego. W osadzie St Hippolit pod Wiedniem zamordowano żandarma, przyczem morderca, jak to zwykle bywa, znikł „bez śladu". Przywieziony z Wiednia pies policyjny „Lux", obwąchawszy zwłoki i miejsce morderstwa, odrazu rzucił się w kierunku miejscowości sąsiedniej „Św. Andrzej" i zatrzymał się tam koło pewnego domu z donośnem szczekaniem. Wprowadzony do domu rzucił się na 20-letniego wieśniaka, syna właściciela domu Artnera, którego też aresztowano. Pies zaczął następnie obwąchiwać mieszkanie, aż wreszcie znalazł pokrwawione części ubrania Artnera, w którem tenże dokonał zbrodni.

Echa „afery Kruppa". Dnia 23 b. m. odbędzie się w Berlinie, jak donoszą pisma tamtejsze, proces przeciwko Maksymilianowi Brandtowi, b. zastępcy firmy Kruppa w Berlinie, oraz pewnemu wpływowemu dyrektorowi tej firmy w Essen. Obaj oskarżeni są o przekupstwa i zdradę tajemnic wojskowych. Początkowo śledztwo toczyło się przeciwko dziewięciu osobom.

Losy sławnego naszyjnika. Podług doniesień dzienników brukselskich, skradziony i niedawno odnaleziony paryski sławny naszyjnik perłowy, nabyła za 3.750.000 fr. baronowa Vaughan, morganatyczna małżonka zmarłego króla belgijskiego Leopolda, niemniej rozgłośna ze swoich przygód od owego naszyjnika.

Spadek po Janie Orcie. Z Berlina piszą 1 b. m.: D. 6 b. m. odbędzie się w Berlinie licytacya spadku i biblioteki, które były własnością zaginionego arcyksięcia austryackiego, znanego pod nazwiskiem Jana Ortha. Wśród przedmiotów, które będą licytowane, znajduje się model żaglowca, wykonany przez Jana Ortha, kilka rysunków z pod jego ręki, meble, sztychy, oszczepy, mundury, broń, rękopis opery, którą arcyksiążę skomponował, wreszcie ogromnie cenny księgozbiór.

Dramat króla Mikołaja czarnogórskiego. — W Czarnogórze wystawiono świeżo nowy dramat króla Nikity czarnogórskiego pod tytułem „Oblężenie Skodaru". W trzech aktach ukazał król Mikołaj bohaterskie czyny czarnogórskiego oręża. Publiczność, którą do teatru wpuszczono bezpłatnie, entuzyastycznie oklaskiwała dzieło królewskiego autora. Przedstawienie obfitowało w rozmaite epizody, nie związane z akcyą. Tak więc na aktora, grającego rolę Esada paszy, rzucił się jeden z widzów i porządnie go poturbował. Z dramatu króla Mikołaja będą zrobione zdjęcia kinematograficzne, tak, że i Europa będzie się mogła zapoznać ze scenicznem „Oblężeniem Skodaru".

Suknie kobiece pod cenzurą. Jak amerykańskie pisma donoszą, parlament stanu Ohio obraduje nad nową ustawą w sprawie mód kobiecych. Projekt tej ustawy poddaje suknie damskie cenzurze komisyi, złożonej z trzech osób. Cenzorom będzie przysługiwało prawo wydania zakazu noszenia takich sukien, które mogą „obrażać wstydliwość". Ustawa — nad którą parlament ohijski obraduje — zakazuje stanowczo noszenia dekoltowanych sukien i przezroczystych bluzek i pończoch. Kupcy, którzy będą sprzedawali takie suknie, podlegać będą surowym karom. Przyjęcie tej ustawy przez parlament ohijski jest — jak pisma amerykańskie zapewniają — kwestyą zdecydowaną.

Z kalendarza. W poniedziałek 6 października: Brunona, Romana i Emila; we wtorek 7 października: we Birgity wd., Marka i Just.; we środę 8 października: Laurencyi i Pelagii pok.

Wschód słońca dnia 6 października o godz. 5 m. 48; zachód o godzinie 5 min. 07; długość dnia godzin 11 m. 19.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dn. 5 października termometr doszedł od + 10·3 do + 16·1 Cels.; barometr powoli się podnosił.

Dnia 6 października o godz. 7 rano stan barometru 736·0 mm., termometru + 11·1 C.; cisza.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 4° Cels. Wiatru nie ma. Cisza. Niebo jasne.

Prognoza: Pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Pierwsza sztuka Fanny".
We wtorek: „Piękna żonka".
We środę: „Warszawianka" i „Sędziowie".
We czwartek: „Bajka o wilku".
W piątek: „Piękna żonka".
W sobotę: „Po szarym dniu słońce".
W niedzielę po poł.: „Ksiądz Marek"; wieczór: „Po szarym dniu słońce".

Repertoar Teatru Turskiego.

Zbaraż 7 października: „Wojna z Babami".
8 października: „Konkury Antka".

Kronika lwowska.

Lwów, 6 października.

Podwyższenie taryfy tramwajowej we Lwowie. W zarządzie miasta powstała myśl podwyższenia taryf tramwajowych. Jest to projekt podwyższenia cen jazdy w niedzielę, święta, oraz sobotnie popołudnia, a nadto ustanowienia osobnej taryfy dla jazdy z dworca i na dworzec. Podwyżka wynosiłaby mniej więcej 2 halerze, a efekt finansowy doszedłby kwoty 120.000 kor. Źródło tego pomysłu tkwi w nader niepomyślnych stosunkach budżetu miejskiego na rok 1914 i lata następne. Wobec nieuniknionego wzrostu wydatków, wobec konieczności rozwinięcia intenzywniejszej akcyi budowlanej celem ulżenia bezrobociu, a z drugiej strony wobec groźnie się objawiającego spadku dochodów z dodatków do podatków i gminnych opłat konsumcyjnych. zachodzi obawa znacznych deficytów. Obecnie dochód z zakładów elektrycznych jest mies. o 30.000 koron niższy. Dochód czysty, wynoszący w r. 1912 około 1,800.000 kor., spadłby w ten sposób o kilkakroć sto tysięcy w ciągu roku. Z tym spadkiem na rok 1914, a po części także za 1913, poważnie się liczą.

Morderstwo w szynku. Pisma lwowskie donoszą: W szynku Grünfelda przy ulicy Janowskiej. zabawiało się wczoraj w nocy kilku robotników. W czasie zabawy jeden z robotników uderzył w twarz swego sąsiada. Przyszło następnie do bójki, w czasie której niejaki Maryan Szawał pchnął kowala Jana Chlebicza nożem w serce. Chlebicz skonał na miejscu. Zbrodniarza aresztowano.

Repertuar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Robert Dyabeł".
We środę: „Bajka o wilku".
We czwartek: „Robert Dyabeł".
W piątek: „Bajka o wilku".

Dział ekonomiczny.

*** Zapoczątkowanie funduszów na wodociągi i kanalizacyę zdrojowisk i uzdrowisk galicyjskich** postępuje w dalszym ciągu. Oto za przykładem komisyi zdrojowej w Lubieniu komisya zdrojowa w Szczawnicy na wniosek lekarza zakładowego dr Włyńskiego powzięła podobną uchwałę, celem zapoczątkowania funduszu wodociągowo-kanalizacyjnego dla Szczawnicy-Zdroju w myśl uznania godnej inicyatywy Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Spodziewać się należy, że za przykładem Lubienia i Szczawnicy pójdą uchwały dalszych komisyj zdrojowych i Rad gminnych Iwonicza, Rymanowa, Zakopanego, Krynicy, Truskawca, Rabki, Swoszowic, Jaremcza i t. d. — Sprawą tą donośnie zainteresowało się dziś całe społeczeństwo polskie, darzące nasze zdrojowiska swem cennem poparciem. Najwyższy też czas, aby w zamian za to przystąpiły zdrojowiska do tak kardynalnych melioracyj, jak urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne, dające rękojmię hygieny, czystości i bezpieczeństwa ogniowego. O tyle też przodownicza inicyatywa Związku zdrojowisk i uzdrowisk powinna bezwarunkowo znaleźć wszędzie posłuch, pod ciężką odpowiedzialnością dla tych opieszałych i niesfornych zdrojowisk i uzdrowisk, które do swego odrodzenia jeszcze i teraz nie przystąpią.

*** Nadzwyczajne zgromadzenie gal. Towarz gospodarskiego** odbędzie się 13 b. m. o godzinie 10 przed południem we Lwowie, w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Zagajenie i otwarcie obrad przez prezesa Towarzystwa, a następnie o omówienie sposobów zaradzenia stratom, wynikłym z tegorocznych klęsk powodzi i słoty wedle referatów: a) pomoc przy zakupnie artykułów rolniczych, roboty publiczne i melioracyjne, b) ulgi podatkowe, c) zniżki taryfowe, d) pomoc dla gorzelnictwa, e) ułatwienia kredytowe.

*** Podwyżka ceny skór.** Z Wiednia piszą nam. D. 26 z. m. odbyło się posiedzenie delegacyi fabrykantów skór, na którem zadecydowano podwyżkę cen skóry podeszwowej o 22 procent. Podwyżka ta spowoduje w najkrótszym czasie znaczną zwyżkę cen obuwia.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Konkurs na wiersz o ks. Józefie Poniatowskim. „Tygodnik Ilustrowany", pragnąc upamiętnić setną rocznicę bohaterskiej śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, ogłasza konkurs na wiersz nigdzie nie drukowany o księciu Józefie, zapraszając wszystkich poetów polskich do wzięcia udziału w tym turnieju poetyckim.

Wiersze nagrodzone i odznaczone zyskają niewątpliwie szeroką popularność i zwiążą się na zawsze z rocznicą tak drogą dla każdego serca polskiego; sądzimy, że to właśnie wpłynąć powinno na udział w konkursie tych, którzy pięknemi utworami uczcić mogą świetlaną wizyę niezłomnego do zgonu rycerza, obrońcy i strażnika narodowego honoru. Warunki konkursu: Objętość — do 120 wierszy. Termin — 15 listopada 1913 roku. Rozstrzygnięcie konkursu — 1 grudnia tegoż roku. Nagroda I. rubli 150, nagroda II. 75. Manuskrypty powinny być bezwarunkowo pisane na maszynie, albo też ręką obcą (nie autorską), oraz opatrzone w godło, powtórzone na zamkniętej kopercie, zawierającej nazwisko autora. Redakcya „Tygodnika Ilustrowanego" zastrzega sobie wyłączne prawo drukowania nagrodzonych i odznaczonych utworów w „Tygodniku Ilustrowanym". oraz w specyalnem wydawnictwie, z którego dochód przeznaczony zostanie na cel, związany z uczczeniem pamięci księcia Józefa. Sędziowie: Władysław Jabłonowski, Jan Lorentowicz, Henryk Mościcki, Władysław Rabski, Wł. St. Reymont, Adam Grzymała-Siedlecki, Józef Weyssenhoff, Józef Wolff.

— **„Świat"** w ostatnich zeszytach przynosi, obok obfitego materyału aktualnego i ilustracyjnego ze wszystkich dzielnic Polski, artykuły: Kazimierza Bartoszewicza „50-lecie Korzeniowskiego", Adama Wierzynka „Unia horodelska", Józefa Kotarbiński „W obronie mego pokolenia", St. Krzywoszewski „Julian Fałat", K. Irzykowski „Nieoficyalna literatura", A. Nowaczyński „Co robi sztuka dla teatru", Mieczysław Jełowicki „Romania mare", A. Chołoniewski „Oblicze nowego Lwowa"; powieści: Alfreda Konara „Młodość panny Mani", Maryi Kościelskiej „W Berlinie", Dall'a „Szlakiem Orła", oraz stałe oddzielne pisma dodatkowe: „Wśród książek" i „Przegląd sportowy".

Zawierucha bałkańska.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 6 października)

Mobilizacya w Czarnogórze.

Cetynia. Dziennik urzędowy ogłasza proklamacyę króla, zawiadamiającą o upoważnieniu ministra wojny, ze względu na wydarzenia na wschodniej granicy, do częściowej mobilizacyi armii w miarę potrzeby.

Walki w Albanii.

Belgrad. (Urzędownie). Z Prizrentu i okolicznych miejscowości nadeszły wiadomości, potwierdzające, że Albańczycy zostali odparci. Pościg Albańczyków na granicy trwa dalej.

Belgrad. Serbowie wyparli Albańczyków ze wszystkich zajmowanych przez nich pozycyj koło Prizrentu.

Kandydatura ks. Wied.

Wiedeń. Austrya i Włochy jeszcze w b. m. mają postarać się o wybór ks. Wieda na księcia Albanii. W tym celu pertraktują Austrya i Włochy z innemi mocarstwami.

Bułgarska Rada koronna.

Sofia. Wczoraj odbyła się tu Rada koronna, na której zajmowano się kwestyami wewnętrznej polityki. Pomiędzy innemi zastanawiano się nad rozwiązaniem sobrania. Dziś król Ferdynand wyjeżdża za granicę.

Król Ferdynand jedzie do Rosyi.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że król Ferdynand bułgarski w listopadzie przybędzie do Petersburga.

Nowy poseł grecki.

Ateny. (Ag. At.) Szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Dragumis został zamianowany posłem w Petersburgu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 6 października.

Dalszy milion.

Lwów. Namiestnik wyasygnował z funduszu zapomogowego dalszy milion koron na naprawę zniszczonych powodzią lub ulewami nierządowych objektów komunikacyjnych.

Kokietowanie Rusinów.

Wiedeń. „Montagsrevue" w dzisiejszym numerze zwraca się znowu przeciw Polakom z powodu niezałatwienia reformy wyborczej. Dziennik oświadcza, że Galicya przestała być krajem Polaków, a jest królestwem Polaków i Rusinów. Rusini stali się potęgą, której nie można odmówić spełnienia słusznych życzeń. Otrzymają oni z pewnością reformę wyborczą i uniwersytet. Sejm galicyjski chce ich traktować po macoszemu, ale w Radzie państwa mają Rusini stanowczego przyjaciela. (Widocznie zaczyna się werbowanie Rusinów celem pozyskania ich głosów dla ustaw wojskowych. Prz. Red.).

Przedłużenia wojskowe.

Wiedeń. Prezydent ministrów hr. Stuergkh był wczoraj na posłuchaniu u cesarza. W bieżącym tygodniu rozpocznie hr. Stuergkh z poszczególnymi politykami rokowania w sprawie najbliższej sesyi parlamentarnej i zapewnienia większości dla przedłożeń wojskowych.

Podróż arcyksięcia następcy tronu.

Wiedeń. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wraz z małżonką z początkiem listopada uda się na zaproszenie króla angielskiego z wizytą do pary królewskiej angielskiej do Windsoru, gdzie weźmie udział w polowaniach, a następnie uda się arcyksiążę z ks. Hohenberg na zaproszenie do księstwa Portland dla zwiedzenia sławnego zamku Welbak. O udziale arcyksięcia w polowaniu u niemieckiego cesarza, nic nie wiadomo.

Odznaczenie arcyksięcia.

Salcburg. Wczoraj wręczyła deputacya oficerów niemieckich z okazyi 25-letniej przynależności arcyksięcia do niemieckiej armii, arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi krzyż odznaczenia z odręcznem pismem cesarza niemieckiego. Wieczorem wydał arcyksiążę na cześć deputacyi obiad.

Choroba ministra Zaleskiego.

Wiedeń. „Montagsrevue" donosi, że stan zdrowia ministra skarbu Zaleskiego, który podczas urlopu przyszedł do siebie, obecnie pozostawia znowu nieco do życzenia.

Cholera w Bessarabii.

Kiszyniew. (Ag. pet.) Od wybuchu epidemii zachorowało w Bessarabii 23 osób na cholerę, z tego zmarło 8.

Katastrofa okrętowa.

Rio de Janeiro. Podczas zderzenia okrętów zginęły 32 osoby, w tem 1 oficer i 7 chorążych.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w Ulrichskirchen pogrzeb podkomorzego dworskiego, hr. Gudenusa. W pogrzebie wziął udział w zastępstwie cesarza ks. Montenuovo.

Wykrycie sprawców zbrodni w księgarni Gebethnera.

Kraków, 6 października.

Nadzwyczajny dodatek „N. Ref.", rozchwytany w ciągu 2 godzin, przyniósł wczoraj wieczorem informacyę o aresztowaniu morderców ś. p. Ferdynanda Swiszczowskiego. Sieci śledztwa, zarzucone we właściwym kierunku, zdołały już we czwartek późnym wieczorem ustalić sprawców zbrodni. W piątek rano zarządzono pierwsze aresztowanie, potem kolejno drugie, a wczoraj trzecie i czwarte. Sprawców jest czterech:

1) Stanisław Gackiewicz, murarz 23-letni, zamieszkały na Łobzowie l. 17, z Krakowa;

2) Jan Łyżwiński, monter, 19-letni, zamieszkały przy ul. Blich l. 8, z Krakowa;

3) Jan Kobrzyński, blacharz, 27 lat liczący, z Piotrkowa (Królestwo Polskie), zamieszkały przy ul. Konarskiego l. 12 (Czarna Wieś).

4) Bolesław Krajewski, murarz, lat 28, rodem z Mniszewa, gub. radomskiej, zamieszkały również przy ul. Konarskiego l. 12.

Piąty wspólnik?

Wczoraj aresztowała policya przystojnego młodzieńca, niejakiego Sw., znajomego wszystkich czterech aresztowanych. Miał on wiedzieć o morderstwie. Na drugi dzień po dokonanem morderstwie Gackiewicz zwierzył się mu, że „tego pana" zabili, a kasę okradli. Podobno Sw. otrzymał przyrzeczenie od zbrodniarzy, że dostanie pewną kwotę od wszystkich aresztowanych. Istnieją podobno także poszlaki, że jeden ze sprawców zbrodni mył się u niego krytycznego wieczoru i że on już wziął kilkadziesiąt koron od Łyżwińskiego. Aresztowany Sw. jest rysownikiem czy pisarzem w jednej z tutejszych instytucyj. Dzisiaj zostanie sprawdzona prawdziwość powyższych poszlak.

Początek śledztwa.

Początkowo odszukano i badano osoby, które zostały z księgarni wydalone lub też miały jakieś nieporozumienie z kierownictwem księgarni. Osoby te wykazały swoje alibi. Dopiero w kole znajomych tych osób natrafiono na ślady, mogące naprowadzić do wykrycia mordu. Na policyę zgłaszało się mnóstwo ludzi z rozmaitemi doniesieniami. Udało się nareszcie wykryć lokal, w którym naradzano się nad zbrodniczą wyprawą do księgarni.

Narada w kawiarni.

Zgłosił się mianowicie pewien fryzyer i doniósł, iż ubiegłego roku w jednej z trzeciorzędnych krakowskich kawiarń naradzało się trzech młodych ludzi i omawiało szczegółowo stosunki w księgarni Gebethnera. Jeden z obecnych podnosił, że najwięcej pieniędzy jest w kasie z końcem września i początkiem października, kiedy ruch z powodu zakupna książek szkolnych jest największy. Rozważano możliwość włamania. Policya uzyskała wkrótce rysopisy uczestników tej narady. Byli to: Jan Łyżwiński, Edward Poustecki i Jan Godula. Po tej nici policya znalazła podstawy przypuszczeń, iż niewątpliwie Łyżwiński był głównym inicyatorem i wykonawcą zbrodni.

Aresztowanie Łyżwińskiego

nastąpiło w piątek o 4 rano w domu pod l. 8 przy ul. Blich. Dokonali go st. komisarz Krupiński i inspektor Bronisław Karcz. Łyżwiński mieszkał u rodziców. Ojca, który jest konduktorem kolejowym, nie było w domu. Troje dzieci z matką spało w pokoikach, Łyżwiński sam w kuchni. Zbudzony w obecności matki, podniósł się na łóżku, i zmierzył okiem obecnych przedstawicieli władzy. Nie odezwał się ani słowa. Na czoło wystąpił mu kroplisty pot. Drżąc na całem ciele, wstał i z pozornym spokojem zaczął się szybko ubierać.

Rewizya w mieszkaniu Łyżwińskiego

wydała nadspodziewany rezultat. W szafie znaleziono na półce parę bronzowych rękawiczek niciarnych ze śladami krwi, okrwawioną parę żółtych bucików i prawie nową czarną skarpetkę. Znaleziono też paczkę brauningowych nabojów. Były to dowody niewątpliwie świadczące, że organa policyjne miały już jednego zbrodniarza w ręce.

Badany w śledztwie, milczał początkowo Łyżwiński, później usiłował się bronić zręcznie skonstruowanem alibi. Dopiero wobec przedłożonego mu materyału dowodowego uczuł się bezradnym.

Ujęcie drugiego mordercy.

Teraz już szybko posuwała się naprzód praca śledcza. Przy badaniu alibi Łyżwińskiego ustalono, że krytycznego wieczoru przebywał on dwukrotnie w szynku Rittermana przy parku Krakowskim w towarzystwie paru osób, między któremi znajdował się także Stanisław Gackiewicz, 22-letni murarz z Krakowa, zamieszkały w Łobzowie. Świadkowie zeznali, że Gackiewicz płacił za Łyżwińskiego poczęstunek we wtorek około godziny dziewiątej wieczorem, poprzednio zaś około godziny siódmej wypili obaj tylko po kieliszku wódki.

Aresztowanie Gackiewicza nastąpiło w piątek rano. Wzięto go z roboty w Pałacu Spiskim; w aresztach pod telegrafem ma też na sobie ubranie nędzne, powalane wapnem.

Aresztowanie trzeciego i czwartego mordercy.

W toku dalszego śledztwa ustalono już bez trudności, iż było jeszcze dwóch dalszych wspólników zbrodni i na tej podstawie aresztowano wczoraj w południe na Czarnej Wsi przy ulicy Konarskiego pod L. 12: Bolesława Krajewskiego, murarza, 28 lat liczącego i Jana Kobrzyńskiego, blacharza; liczy on lat 27. Obaj pochodzą z Królestwa Polskiego. W pokoiku zamieszkałym wspólnie przez Kobrzyńskiego i Krajewskiego znaleziono korbę mechaniczną i świdry do rozbijania kas, nadto przy każdym z nich znaleziono niewielkie kwoty pieniężne.

Krajewski, który na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie człowieka niepozornego i nie zdradza cech zbrodniczych w typie, ma podobno za sobą zbrodniczą przeszłość i, jak się w toku śledztwa okazało, brał udział w pewnym napadzie bandyckim w Królestwie.

Przesłuchanie i przyznanie się Łyżwińskiego.

W urzędzie śledczym policyjnym rozpoczęto wczoraj po połud. przesłuchanie Łyżwińskiego z dłuższą przerwą o godzinie szóstej. Dalsze badania rozpoczęto o godzinie 9 i pół wieczorem. Łyżwiński — młody, przystojny chłopak, blady, szczupły, średniego wzrostu, nie wygląda na robotnika; ubrany jest starannie. Przy przesłuchaniu, w miarę nacisku pytań, zdradzał pewne zdenerwowanie.

O godzinie 10 minut 20 w nocy, zgnębiony krzyżowym ogniem pytań, Łyżwiński przyznał się cichym głosem, opisał szczegółowo swój w niej udział, oświadczając przytem, że głównym sprawcą był Kobrzyński. W końcu wskazał miejsce na strychu, gdzie ukrył zrabowane pieniądze.

Obraz zbrodni.

Jak słychać, Łyżwiński miał podać następujący przebieg zbrodni: Zamierzali ją wykonać już na tydzień przed krytycznym wtorkiem. Z różnych powodów wykonanie odwlokło się. W dniu 30 b. m. powzięli nareszcie decyzyę ostateczną i bezzwłocznie przystąpili do wykonania napadu.

O godzinie 7 wieczorem udali się na ul. Krowoderską, aby śledzić swą ofiarę. — Tego dnia wyszedł ś. p. Świszczowski wcześniej i przeszedł ulicą Sławkowską, plantami w kierunku Rondla, gdzie wsiadł do tramwaju. Bandyci szli w jego ślady.

W pobliżu ratusza minęli go i wbiegli do sieni, gdzie mieści się księgarnia. Łyżwiński i Kobrzyński weszli na podwórze, Gackiewicz na schody frontowe, Krajewski, będąc chorym na serce, poprosił, by pozwolono mu zostać na straży przy głównej bramie.

Ś. p. Świszczowski podszedł ku drzwiom, wiodącym z sieni do księgarni i kluczem otworzył drzwi. W tej chwili podszedł ku niemu Kobrzyński i zapytał:

— Przepraszam, gdzie tu mieszka stróż?—Nie czekał oczywiście na odpowiedź, tylko w tej samej chwili uderzył go żelazną sztabą w tył głowy, poczem momentalnie pchnął go poprzez próg do wnętrza, do którego wpadł naprzód sam Kobrzyński, następnie Łyżwiński i Gackiewicz. W pokoju było ciemno. Krajewski pozostał w bramie na straży.

Ś. p. Świszczowski ciężko zraniony i powalony na ziemię zaczął nieludzko krzyczeć i jęczeć. Zbrodniarze musieli go więc dobić, by jęków nikt nie usłyszał. Rozpoczęli się pastwić nad ofiarę i dusić. Kobrzyński przez pomyłkę podczas mordowania napotkał w ciemności Łyżwińskiego i sądząc, że to jest Świszczowski, chwycił go rękami za gardło i zaczął dusić, poznawszy jednak omyłkę, zaraz go puścił.

Łyżwiński rabował, dwaj inni dobijali.

Łyżwiński zapalił zapałkę, zaświecił świeczkę, wyrwał ś. p. Swiszczowskiemu kluczyki oraz portfel i pobiegł do drugiego pokoju do kasy.

Tymczasem dwaj pozostali załatwili się ostatecznie z dogorywającą ofiarą. Tłukli go lufami od brauningów, zakneblowali mu usta skarpetką i chustką i dodusili go założonym na szyję drutem i sznurkiem.

Łyżwiński podczas tego załatwił się prędko ze swoją czynnością. Otworzył kasę, zabrał z niej około 8000 K, zapakował do worka i wybiegł, a za nim pospieszyli szybko Gackiewicz i Łyżwiński. Gackiewicz, wychodząc, okrył głowę ś. p. Swiszczowskiego czarnym fartuchem, znalezionym w magazynie.

Po zbrodni.

Łyżwiński udał się do domu przy ul. Blich, a jego towarzysze udali się ulicą Wiślną, Gołębią, przez planty, na ul. Jabłonowskich. Kobrzyński umył się przy miejskiej studni na pl. Jabłonowskich, Gackiewicz zaś udał się do swojego znajomego na ul. Lenartowicza. Tutaj obmył się, wyrzucił splamiony kołnierz, związał skrwawioną przy kieszeniach zarzutkę szpagatem, włożył do środka kamień, wyszedł i koło Modrzejówki wrzucił ją do Młynówki.

Kobrzyński i Krajewski udali się do parku Krakowskiego przez ulicę Czarnowiejską i aleję Mickiewicza i wrzucili tam portfel do stawu. Potem zeszli się wszyscy w restauracyi Rittermanna i bawili się tam zresztą, wcale skromnie, przez dłuższy czas.

Znalezione pieniądze.

Łyżwiński na zakończenie swych zeznań podał szczegóły, dotyczące miejsca ukrycia pieniędzy. Komisya policyi udała się bezzwłocznie na miejsce. Pierwszą wyprawę podjęły same organa policyjne. Drugą powtórzono już w towarzystwie Łyżwińskiego i za jego wskazówkami znaleziono razem 7000 koron.

Przyznanie się dalszych zbrodniarzy.

Dzisiaj po północy rozpoczęto dalsze przesłuchiwanie Gackiewicza, Kobrzyńskiego i Krajewskiego. Wszyscy przyznali się zupełnie do winy. Kobrzyński przyznał się, że pierwszy uderzył ś. p. Świszczowskiego.

Dochodzenia w sprawie wykrycia morderców pod osobistem kierownictwem dyrektora dra Flatana prowadzili: starszy komisarz Krupiński z pomocą st. komisarzy dra Gulkowskiego i dra Stycznia oraz Warczewskiego.

Z inspektorów oprócz p. Bronisława Karcza, pracowali z wytężeniem: Mohr, Jakób Karcz, Rechowicz, Hermann i Schimsheimer.

*

Zaniepokojony do najwyższego stopnia tajemnicą zbrodni ogół ludności Krakowa, odetchnął z ulgą. Zniknęło usprawiedliwione rozgoryczenie opinii publicznej, umilkną skargi w ostatnich czasach niezupełnie bezpodstawnie podnoszone przeciw organom bezpieczeństwa.

Dyrekcyi policyi krakowskiej należy się uznanie i podzięka za spełnienie w danych warunkach niesłychanie trudnego zadania, które wymagało i niepospolitej bystrości oryentacyjnej i ostrożności w działaniu i wielkiego wysiłku pracy.

Pies policyjny.

Zeznania morderców wykazały, że wskazówki sprowadzonego z Ostrawy Polskiej psa „Prinza", nie były tak bardzo bezpodstawne, jak zrazu sądzono. „Prinz" poszedł przedewszystkiem na schody I piętra, gdzie w pierwszej chwili bezpośrednio przed zbrodnią stanął na czatach Gackiewicz. Potem pobiegł „Prinz" — jak wiadomo — dwukrotnie na ulicy Wiślnej i tam na rogu niespokojnie kręcić się zaczął. Nie było to bez kozery. Jak zeznają aresztowani, po morderstwie poszli ku ulicy Wiślnej i na rogu rozeszli się: trzech poszło ulicą Wiślną, czwarty Łyżwiński rynkiem pod „Baranami". Że „Prinz" śladem Łyżwińskiego nie poszedł, tłómaczyć należy tem, że stały tam masy ludz, przez które się przedrzeć nie mógł.

S. p. Swiszczowski żył jeszcze przy wyjściu zbrodniarzy?

Jak donosiliśmy na innem miejscu, mord i rabunek w księgarni trwały najwyżej 15 minut, poczem zbrodniarze się ulotnili. Podobno jeden z aresztowanych miał zeznać, że kiedy wychodzili z księgarni, ś. p. Ferdynand Swiszczowski żył jeszcze i charczał. Gackiewicz, wychodząc ostatni, owinął ofierze fartuchem, który znalazł w magazynie, całą twarz i głowę.

Kto planował wyprawę?

Wszystkie zeznania świadczą podobno za tem, że projektodawcą krwawej wyprawy do księgarni Gebethnera był aresztowany Łyżwiński. Myślał o tem już od dawna i jeszcze w zeszłym roku zdradził się z tym planem przed paru znajomymi. Przed niedawnym czasem wtajemniczył w to Kobrzyńskiego, który dopiero od sześciu tygodni przebywa w Krakowie, poczem już wspólnie wszyscy czterej omawiali szczegóły wyprawy i naprzód konstruowali sobie sztuczne alibi, gdyby ich aresztowano.

Kobrzyński miał być głównym wykonawcą planu. Początkowo planowali, że zwiążą tylko ofiarę w razie oporu i obrabują kasę, ale na to nie godził się Kobrzyński.

Przeczekać!

Że zbrodniarze nie wyjechali zaraz z Krakowa, stało się to głównie dzięki namowie Kobrzyńskiego. Radził on towarzyszom, że należy „przeczekać", aż się wszystko uspokoi, a wtedy w stosownej chwili wyjadą do Ameryki. Rada „doświadczonego Warszawiaka" stała się — jak się okazuje — dla nich zgubną. Zresztą, jak twierdzą, byli pewni, że im to ujdzie bezkarnie i że się im uda jeszcze inny jaki dalszy rabunek.

Sprawa podziału łupu.

Kasę w księgarni rabował, jak wszyscy zgodnie zeznali, sam Łyżwiński, poczem wyszli wszyscy czterej na Rynek. Tutaj Łyżwiński odłączył się od towarzyszy, udał się szybko do domu swych rodziców przy ul. Blich l. 8, wybiegł na strych i schował je pod pułapem.

Na zapytanie, dlaczego się nie podzielili łupem, odpowiadają, że nie chcieli brać pieniędzy z obawy przed otoczeniem, mimo, że Łyżwiński już pieniądze te porozdzielał do woreczków na cztery równe części i był gotów każdej chwili wręczyć każdemu „należną" mu sumę.

Znalezione brauningi.

Wczoraj znaleziono także dwa brauningi, lufami których wpychali zbrodniarze do ust ś. p. Swiszczowskiego knebel, zrobiony ze skarpetki i chustki do nosa. Chustka ta, jak zbadano, należała do pewnego domownika Kobrzyńskiego, który o zbrodni nic nie wiedział.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

Kobieta w służbie asekuracyi życiowej.

Amerykańskie towarzystwa asekuracyjne wprowadziły u siebie nowość, która okazała się w skutkach bardzo korzystną. Mianowicie zaangażowały do pracy nad pozyskiwaniem ubezpieczeń życiowych siły kobiece, dając im w ten sposób nowe pole wydatnego zarobkowania.

Za przykładem Ameryki poszły kolejno także instytucye europejskie, przyczem okazało się, że energiczna i obdarzona zdolnością przekonywującego argumentowania kobieta może wytworzyć sobie przy takiej pracy wcale znaczny dochód poboczny.

Dodatnie rezultaty, osiągnięte za granicą, zwróciły i u nas uwagę na tę nowość. Jedno z krajowych towarzystw asekuracyjnych postanowiło przeprowadzić podobną próbę i w tym celu zdecydowało się zaangażować również siły kobiece do pozyskiwania życiowych ubezpieczeń ludowych, przy których kapitał płatny jest przy dożyciu pewnego wieku lub po śmierci ubezpieczonego.

Ponieważ ubezpieczenia takie pozyskiwane być mają wyłącznie w miejscu zamieszkania pośredniczki, a nadto nie wymagają badania lekarskiego i opiewać mogą na nieznaczny kapitał (— 1.000—2.000 koron), pozyskiwanie ich jest nadzwyczaj ułatwione. — Tem korzystniej też przedstawiałby się zarobek za pośrednictwo.

Należałoby się spodziewać, że u nas projekt ten wzbudzi tem większe zainteresowanie wśród kobiet, którym tak trudno zdobyć sobie warsztat pracy. Może notatka ta skłoni niejedną z nich do wniesienia swej oferty w zamkniętej kopercie pod literami: „U. L." do biura dzienników J. Hepcasa i A. Salomonowej" w Krakowie (ulica Szczepańska L. 9). — Koperty takie nieotwarte odesłane zostaną odnośnej instytucyi, która wprost od siebie udzieli bliższych informacyj. 8143

Cennik Izby handl. i przemysłowej

w Krakowie

z dnia 6 października 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie $4 \cdot 94^{1}/_{2}$ $4 \cdot 93^{1}/_{2}$.

II. Listy zastawne: 5-pro. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, $4^{1}/_{2}$-pro. Listy zast. Banku hip. 90·50 91·—. 4-pro. Listy zast. Banku hip. 82 — 82·50. $4^{1}/_{2}$-pr. Listy zastawne Banku krajowego 91·75 92·25. 4-pro. Listy zast. Banku kraj. 82·25 83·25. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·25 97·25. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie —·— —·—. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 81·75 82.75. $4^{1}/_{2}$ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 92·— 93·—. $4^{1}/_{2}$-pro. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 90·— 91·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-pro. Galic. obligacye propinacyjne 97·75 98·75 4-pro. Pożyczka kraj. z 1893 r. 82·50 83·50. 4-pro. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·25 82·25. 4-pro. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 79.75 82·75. $4^{1}/_{2}$-pro. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 91·—. 4-pro. Obligacye kolejowe 80· — 81·—.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 625·— 630·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 405·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 500·— 505·—.

V. Publiczne zapisy długu: $4^{2}/_{10}$-pro. wspólna renta pap. 84·75 85·25 $4^{2}/_{10}$-pro. wspólna renta srebrna 84·75 85·25. 4-pro. renta koronowa austr. 81·25 81·75. 4-procenta koronowa węgierska 80·75 81·25. 4-pro. renta austryacka w złocie 105·60 106·—. 4-pro. renta węgierska w złocie 100·— 100·50.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 października. (Giełda południowa).

Marki 117·83 Renta majowa 81·35. Renta koronowa węgierska 81·10. Akcye austr. zakł. kred. 627·—. Akcye węg. zakł. kred. 824·50. Akcye Anglobanku 333·25. Akcye Unionbanku 592·50. Akcye Bankvereinu 514·50. Akcye Länderbanku 518·50. Akcye kolei państwowych 697·—. Lombardy 126·—. Akcye fabryki broni 1015·50. Akcye tytoniowe 361·—. Alpiny 859·—. Rima-Muranyi. 681·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2921. Losy tureckie 231·—. Ruble 254·75. Skoda 827·—. $4^{1}/_{2}$ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 6 października. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 199·75. Tow. dyskontowe 185·37.

Usposobienie: utrzymane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 października. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 10·73 do 10·74; pszenica na kwiecień 11·50 do 11·51; żyto na październik 8·22 do 8·23; żyto na kwiecień 9·— do 9·01; owies na październik od 7·54 do 7·56; owies na kwiecień 7·82 do 7·83; kukurydza na maj 6·54 do 6·55.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne; pochmurno.

L. 14.107 8349 2 5

Obwieszczenie.

Gmina miasta Podgórza rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa poboru opłat od trunków, w szczególności: palonych napojów spirytusowych, piwa i miodu, przysługujących gminie na podstawie rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 14 grudnia 1910 r. l. 147.490, Nr 270, Dz. u. kr., a to na podstawie warunków, które można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 100.000 koron.

Czas dzierżawy ustanawia się na lat 3, począwszy od 1-go stycznia 1914 do 31 grudnia 1916.

Gdyby przed upływem tego peryodu nastąpiło faktyczne połączenie Podgórza z Krakowem, dzierżawa trwać będzie do dnia faktycznego połączenia z przedłużeniem na 1 kwartał od dnia faktycznego połączenia.

Termin do wnoszenia ofert wyznacza się do dnia **20 października 1913** do godziny 12 w południe.

Do oferty ma być dołączone wadyum w wysokości kwartalnego oferowanego czynszu, albo kwit kasowy na złożone wadyum.

Wadyum ma być złożone w gotówce, w książeczce Kasy oszczędności miasta Podgórza, lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających.

W ofercie należy podać oferenta i ewentualnych spólników, nadto zamieścić w niej oświadczenie, że warunki licytacyjne są oferentowi znane, i że się im bez zastrzeżeń poddaje.

Z Magistratu miasta Podgórza,

dnia 1 października.

Burmistrz:
Fr. Maryewski m. p.

Ogłoszenie.

Ogłaszam ofertową sprzedaż realności lwh. 501, 556, 557, 560 Dz. VIII w Krakowie, przy ul. Starowiślnej położonych, składających się z parcel budowlanych o obszarze 15.186 kw. m.

Sprzedaż nastąpi łącznie jednemu oferentowi bez poręki za obszar.

Cena szacunkowa wszystkich realności wynosi 1,111.930 K, oferty niżej $^2/_3$ części wartości nie będą uwzględnione.

Wadyum wynosi 50.000 koron.

Oferty złożyć należy do rąk moich do **dnia 17 października 1913.**

Warunki sprzedaży, wykazy hipoteczne, arkusze posiadłości, plan sytuacyjny, można przeglądnąć u podpisanego, który udzieli wszelkich wyjaśnień.

Dr Bolesław Mikiewicz

8285 3 3 plac WW. Świętych 12.

ZAWIADOMIENIE Teatru „Uciecha“.

Dyrekcya Teatru zawiadamia, że wszystkie **dotychczasowe legitymacye zniżkowe zostają wycofane z obiegu i tracą swą ważność bezwarunkowo z dniem 10-go października.**

Osoby posiadające, na swoje nazwisko opiewające, legitymacye mogą **zmieniać je na legitymacye nowego typu, tylko osobiście,** w biurze Teatru (Starowiślna 16, II p.), codziennie od godz. 10—11 i od 2—4 po poł.

8284 2 2 **Zarząd Teatru „Uciecha“.**

L. 14106. 8348 2 5

Obwieszczenie!

Gmina miasta Podgórza rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa poboru 50-procentowego dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa, pochodzącego z Piasków Wielkich, przysługującego gminie na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dnia 9 września 1909 r. zatwierdzonej reskryptem Wydziału powiatowego z dnia 24 września 1909 r., l. 6198, a to na podstawie warunków, które można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 23.000 koron.

Czas dzierżawy ustanawia się na lat 3, począwszy od 1 stycznia 1914 r. do 31 grudnia 1916 r.

Gdyby przed upływem tego peryodu nastąpiło faktyczne połączenie Podgórza z Krakowem, dzierżawa trwać będzie do faktycznego połączenia z przedłużeniem na 1 kwartał od dnia faktycznego połączenia.

Termin do wnoszenia ofert wyznacza się do **dnia 20 października 1913** do godziny 12 w południe.

Do oferty ma być dołączone wadyum w wysokości kwartalnego oferowanego czynszu, albo kwit kasowy na złożone wadyum.

Wadyum ma być złożone w gotówce, w książeczce Kasy oszczędności miasta Podgórza, lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających.

W ofercie należy podać adres oferenta i ewentualnych wspólników, a nadto zamieścić oświadczenie, że warunki licytacyjne są oferentowi znane, i że im się bez zastrzeżeń poddaje.

Z Magistratu miasta Podgórza,

dnia 1 października 1913.

Burmistrz
Fr. Maryewski m. p.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.